

W słowach i między słowami

AUTOR: ANNA BANACH

Retroperspektywy to międzypokoleniowe spotkanie w teatrze, któremu sens nadają wspólne doświadczenie i rozmowa. Są one równie rozpoznawalną sygnaturą festiwalu, jak jego transgresyjny i multidyscyplinarny charakter, czy też niechęć do dzielenia artystów na zawodowców i amatorów.

■ Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy, który odbywał się w dwa ostatnie wakacyjne weekendy w łódzkiej Fabryce Sztuki, to „Teatr między Słowami”. Właśnie słowo – „między koncertem a misterium, widowiskiem a rytuałem” – nazaczyło program biennale, którego dyrektorem artystycznym jest Tomasz Rodowicz, jeden z założycieli Teatru Chorea. Jak zauważył on podczas otwarcia, ta edycja zamknęła cykl wyznaczający triadyczny porządek, który definiuje tożsamość Chorei i przypomina o jej antycznych filarach. U podstawy twórczej aktywności łódzkich artystów stoją bowiem taniec, muzyka i słowo, łączące się w jedno i układające w wielopłaszczyznowy sposób komunikowania się z widzem. Przenikanie się tych artystycznych światów może przybierać różnorodne formy, zaskakiwać sposobem ich łączenia czy zmieniającą się intensywnością. Rodowicz kontynuuje misję „teatru żywego”, teatru jako „sztuki promieniującej”, który ma nieustająco definiować kulturową tożsamość współczesnego człowieka i realnie oddziaływać na widza. W tym doświadczeniu teatru na Retroperspektywach 2018 słowo powracało wielokrotnie: w tekście poetyckim, w wielkich klasycznych dramatach i współczesnej prozie, w pieśni; ucieleśnione jako fraza przemieniona w gest sceniczny, ruch, choreografię, czy wreszcie w rozmowie i dyskusji towarzyszącej spotkaniom artystów z publicznością. Słowa, według

Rodowicza, napęniają nadzieją, a splecione ze sobą teatr, muzyka i taniec niosą olbrzymi ładunek humanizmu i wiary w człowieka. Po między nimi natomiast jest czas na kontemplację i refleksję.

Program tegorocznego festiwalu opierał się na trzech dominujących wątkach: człowiek – czas – natura. W prezentowanych spektaklach funkcjonowały one niezależnie, ale też w wielu dopełniały się, tworząc kompletny obraz kondycji współczesnego człowieka. Poszczególne znaki teatralne, zmieniając się w sensy, współtworzyły czytelny dla widza przekaz. Istota ludzka nie może (a może nie powinna?) funkcjonować obok, czy też niezależnie od wspólnoty, chociażby dwuosobowej, jak również rezygnować z intensywnego kontaktu z naturą. Powinna natomiast w świadomy sposób wpływać na przyszłość swoją i innych. W scenicznych opowieściach, dźwiękach i obrazach łączyły się i mieszały fikcyjne z realnym, konkret z metafizyką, wątki biograficzne z abstrakcją, mistyfikacją i teoriami naukowymi, komizm z tragizmem, a patos z absurdem.

Człowiek w obliczu zagrożeń przyszłości

2.0.4.5. *Miniopera metafizyczna* to pierwszy z dwóch premierowych spektakli Teatru Chorea. Rodowicz rozwija w nim wątki pojawiające się w jego artystycznych poszukiwaniach już wcześniej. Reżyser umiejscowił akcję

w roku 2045, kiedy to „zmęczony Bóg odpoczywa”, a człowiek przejmuje kontrolę nad światem, aspirując do roli architekta rzeczywistości. Odwołując się do naukowych publikacji, wybitnych tekstów literackich czy myśli filozoficznej, twórcy spektaklu stawiają pytania o naszą tożsamość. W jaki sposób genetyka, nanotechnologia i robotyka mogą zmienić rasę ludzką w postludzką? Czy jako gatunek mamy szansę ochronić własną podmiotowość, życie duchowe i wrażliwość? Czy warto dążyć do nieśmiertelności? Jaki właściwie będzie koniec świata? Demiurg (Rodowicz) sugeruje, że odpowiedzi tych należy szukać w ciele, bowiem tam „wszystko jest zapisane...”. Jednocześnie przedstawia trzy warianty końca świata, przychylając się do tego najbardziej optymistycznego. Na scenie towarzyszy mu rozśpiewana i roztańczona, jednocześnie pierwotna i współczesna, wspólnota ludzi, która niejako ucieleśnia jego i własne rozważania. Z grupy tej wyodrębniona zostaje para młodych ludzi (Aleksandra Kugacz-Semerci, Michał Józwik), tocząca odwieczny spór o prymat uczucia nad rozumem *à rebours*: myśli nad emocją. Spektakl utrzymany w tonacji serio w zamyśle reżysera nie miał być kolejną apokaliptyczną wizją przyszłości czy wzorem na przetrwanie kataklizmu zwanego życiem, raczej duchową wędrówką czy wielokrotnym pytaniem o „nowy wspaniały świat”.



Matka Makryna, reż. Irena Jun, Jednoosobowy Teatr Poezji

Z podobnym tematem zmierzył się portugalski Vortice Dance Company w spektaklu *Home 2.0*. Tu jednak akcja przeniesiona została w Kosmos, a męsko-damski duet (Cláudia Martins, Rafael Carriço) raz ukazuje się w sformalizowanym tańcu astronautów, raz w emocjonalnej, a zarazem subtelnej, ziemskiej relacji kobiety i mężczyzny. Inspiracją do stworzenia tego widowiska był dla choreografów kanadyjski projekt naukowy „At Home in Space”. Eksperyment ten miał służyć badaniu relacji wewnątrz międzynarodowej grupy astronautów przebywających przez dłuższy czas na

pokładzie stacji orbitalnej. Pomimo wielu trudności udało się im wytworzyć coś w rodzaju „wspólnej kultury kosmicznej”. W spektaklu powraca też kwestia wyboru pomiędzy tym, co technologicznie zaawansowane i coraz łatwiej dostępne, a tym, co najbardziej ludzkie i szlachetne w człowieku. Ten fascynujący temat został przedstawiony przez Portugalczyków w równie pasjonujący sposób. Spektakl łączy doskonały taniec z idealnie zsynchronizowanymi wideoprojekcjami, zapadającą w pamięć scenografią i abstrakcyjnym, momentami absurdalnym humorem.

Człowiek czerpiący z przeszłości

Przeszłość i związane z nią słowa stały się inspiracją dla prezentowanych na tegorocznych Retroperspektywach koncertów. Za każdym razem jednak to zanurzenie się w minionym czasie było powodem nowego twórczego działania. Greccy artyści z Omma Studio Theater w kameralnym wydarzeniu *Ascetica – śpiewy z Krety* powrócili do twórczości swojego najwybitniejszego narodowego poety i filozofa, tworzącego w pierwszej połowie XX wieku – Nikosa Kazantzakisa. Jego mistyczno-filozoficzny tekst *Sztuka ascezy: zbawcy Boga* stał się punktem wyjścia do wykreowania „teatru przestrzeni”, w którym pierwszoplanową rolę odgrywa wielogłos, recytacja i śpiew, dotyczący nowej duchowości, samodoskonalenia i zaskakującej relacji z Bogiem. Tekst, nazywany „nową ewangelią”, wybrzmiewał w dwóch językach: greckim i polskim, tak by, oprócz wyczuwalnej aury rytualnej ceremonii, jego przekaz o zbawczej roli człowieka docierał do widzów z całą mocą.

Drugą z koncertowych propozycji festiwalu byli *Bracia Polarnej Zorzy*, widowisko inspirowane bałtyckimi baśniami i legendami, powstałe dzięki współpracy Teatru Chorea i krakowskiego Teatru Figur. To spektakl muzyczny będący połączeniem doskonałych kompozycji Tomasza Krzyżanowskiego i świetnie wykonanych pieśni z przepięknie zakomponowaną przestrzenią, w której, obok instrumentalistów i śpiewaków, pierwszoplanową rolę odgrywa niezwykle teatr cieni. Użyte w spektaklu lalki i przedmioty, trójwymiarowe cienie, kolorowe odbicia, multiplikacje ilustrują wzruszające historie bohaterów estońskich, fińskich, litewskich i łotewskich legend. Przenikanie się melodii i obrazów, dźwięków, kolorów i kształtów tworzy wyjątkową jakość, wywołując w wyobraźni widzów magiczne krajobrazy.

Trzeci koncert, którego wysłuchali widzowie Retroperspektyw, składał się z nastrojowych pieśni pochodzących z albumu *Pokój jej cieniem* glogowskiego zespołu Trzy Dni Później (Joanna Piwowar-Antosiewicz, Marta Piwowar-Wierzbicka, gościnnie Joanna Halszka Sokołowska). Artystki tworząc tę muzyczną opowieść, odwoływały się do wspomnień swoich bliskich, zwłaszcza babć, które wprowadzały je w świat muzycznego folkloru, nie tylko dolnośląskiego regionu. Na płycie odnajdziemy również odniesienia do kompozycji ludowych Oskara Kolberga czy życia i twórczości wybitnych kobiet związanych z Głogo-

wem: Anny Louisy Karsch i Ester Golan. Połączenie odmiennych życiorysów i ludzkich doświadczeń rozpiętych na osi czasu, eksperymentalnego podejścia do tradycyjnego materiału muzycznego oraz efektownie brzmiących głosów żeńskiego tria z towarzyszeniem altówki (Paweł Odorowicz) wpłynęło na niepowtarzalny klimat koncertu.

Kolejne wydarzenie muzyczne festiwalu, *10 lat neTTheatre!*, w tym sensie zanurzone było w przeszłości, że miało stanowić swego rodzaju summę, a zarazem celebrację artystycznej działalności tworzącego już od dekady neTTheatre z Lublina. Najefektowniej wyjaśnili to sami artyści, deklarujący przed widowskim, że poprzez to jubileuszowe spotkanie „chcą opowiadać o swoich podróżach po mapach pamięci oraz dzielić się pragnieniami i marzeniami”. I, tak jak zapowiadali, było „czarodziejsko i serdecznie”. W programie koncertu znalazły się fragmenty przedstawień powstałych w ostatnich dziesięciu latach, takich jak *Kukła*, *Księga blasku*, *Bieguny*, *Znak Jonasza* czy *Dybbuk*. Wszystkie ilustrowane były nagraniami wideo z prób, premier spektakli, akcji ulicznych. Znaczący był również kontekst wzajemnych relacji pomiędzy twórcami i aktorami Teatru Chorea a neTTheatre i ich wspólny artystyczny rodowód – dla wielu uczestników koncertu było to tym bardziej silne przeżycie, osobiste i intymne doświadczenie.

Człowiek w konfrontacji z niewygodnym

Osobną kategorią wydarzeń artystycznych festiwalu były te, które ukazują człowieka w sytuacji uwikłania. Jego los determinują ekstremalne wydarzenia, a jednocześnie takie, które stawiają widza w nie zawsze komfortowej sytuacji i przed koniecznością konkretnego działania, weryfikowania niepodważalnych prawd czy przyglądania się własnej naturze. Do takich spektakli z pewnością należy *Welcome/ Witajcie* Aurory Lubos, który jest bezkompromisową próbą zderzenia widza z obrazem niedoli uchodźców, ukazanych tutaj w postaciach bezwładnych kukieł, martwych ciał topielców wyciągniętych z morza. Artystka w bardzo emocjonalny sposób wręcz żąda natychmiastowego reagowania i współuczestnictwa w procesie ratowania pokrzywdzonych, tych słabszych. Jest zdeterminowana, a jej wizja artystyczna znajduje potwierdzenie w działaniach podejmowanych przez nią w życiu prywatnym. Misja pomagania innym jest wpisana w jej

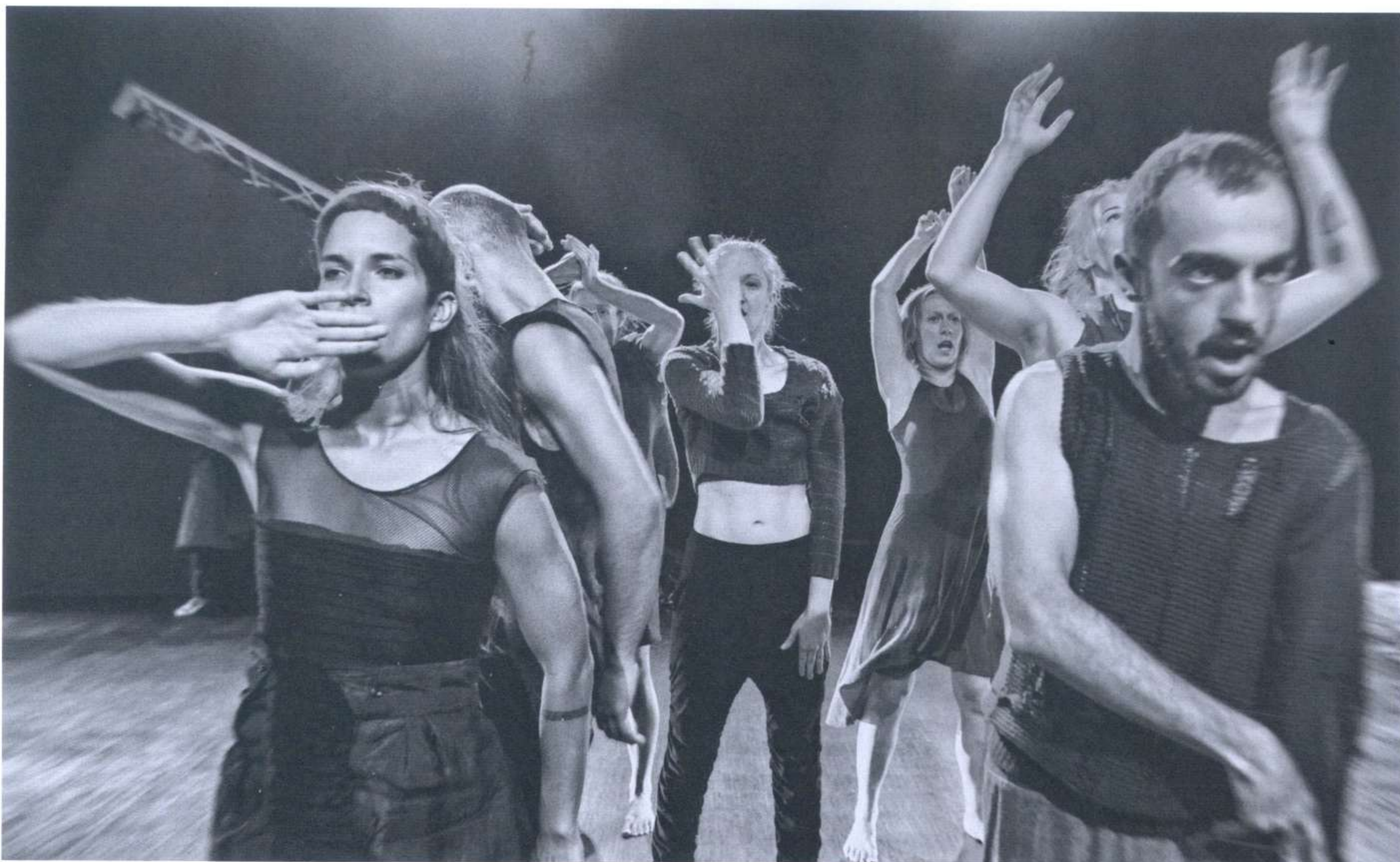


Home 2.0, reż. Cláudia Martins i Rafael Carriço, Vortice Dance Company

życie jako człowieka i artysty. Na koniec spektaklu performerka wypowiada słowa będące twórczą parafrazą relacji uchodźców oraz wolontariuszy z obozu w Šentilj – mocne i bezpośrednie, odarte z poezji, niewygodne.

W realizacji *Lear. The Bastard's Story* Teatru Małego z Izraela również słowa budują sensy i znaczenia. Zdekonstruowany tekst Szekspirowskiej tragedii układa się w nową opowieść, której bohaterami są ludzie i papierowe lalki. Wyłania się z niej obraz człowieka upadłego, żadnego władzy i zaszczytów, gotowego do popełniania zbrodni i siania zamię-

tu, tym bardziej realnych, że ukazanych w kontekście nieustającego konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Z kolei koncert-performance *Słowa* poświęcony był twórczości artystów niepełnosprawnych intelektualnie. Powstał on dzięki współpracy Igora Gawlikowskiego z twórcami z Galerii i Pracowni Sztuki Art Brut z Wrocławia. Wydarzeniu towarzyszyła również wystawa w Fabryce Sztuki, na której pokazane zostały prace z zakresu sztuk wizualnych, jak również teksty poetyckie i prace dźwiękowe Wandy Sidorowicz, Elwiry Zacharskiej czy Mateusza Tatarczyka. Ich



fot. HaWa

2.0.4.5. *Miniopera metafizyczna*, reż. Tomasz Rodowicz, Teatr Chorea

obecność na Retroperspektywach to również powrót do ważnego zagadnienia statusu artystów niepełnosprawnych, ich potrzeby kreowania sztuki i wejścia z jej artefaktami w przestrzeń publiczną.

Równie mocne i ważne okazało się spotkanie publiczności z Ireną Jun, wybitną aktorką teatralną, która do Łodzi przyjechała z dawno niewystawianym monodramem *Matka Makryna*. Było to wyjątkowe przeżycie dla samej artystki, jak i dla widzów, którzy przeglądając się w obrazie świętej-męczennicy-oszustki, rewidują własne sumienia. W obliczu totalnej mistyfikacji, jaką było naznaczone realnym cierpieniem życie Juty-Julii-Iriny-Makryny, ciekawe stają się również mechanizmy uruchamiające zbiorową histerię tłumu wiernych czy bezkrytyczność wielkich umysłów dziewiętnastowiecznej Europy, upatrujących w ksieni figurę cierpienia narodu. Przede wszystkim jednak monodram był pokazem kunsztu aktorskiego Jun – mistrzyni słowa, wielbicielki poezji, założycielki Jednoosobowego Teatru Poezji.

Człowiek afirmujący naturę

Dwa spektakle pokazane na festiwalu Retroperspektywy w sposób szczególny integrowały świat ludzki ze światem przyrody, a poprzez wnikliwe badanie morfologii i sposobu funkcjonowania małych żyjątek, czy też próbę udratyzowania ich losu, widowiska te opierały

się na analogii w funkcjonowaniu obydwu środowisk. Przy czym przedstawienie *Z życia owadów* Svetlany Ben z Niezależnego Projektu Teatralnego i Muzycznego (Białoruś) można umieścić w kategorii purnonsensu, zaś *Rój. Sekretne życie społeczne* Teatru Chorea można potraktować jako przypowieść z komediowym akcentem. I tak w pierwszym spektaklu historii insektów urastają do rangi „wielkich dramatów”, w drugim zaś działania pszczoł momentami stają się parodią organizacji roju (scena, w której składająca jaja królowa zachowuje się niczym ludzka matka rodząca dziecko). W jednym i drugim spektaklu ważne są słowa. Svetlana Ben wykonuje czternaście pieśni do surrealistycznych miniatur poetyckich Nikołaja Olejnikowa, pełnych ironicznych analogii do życia w Radzieckiej Rosji. Liryki te same w sobie muszą stanowić językowe arcydzieła i choć nie doczekały się jeszcze przekładu na język polski, to już potoczne ich tłumaczenie wyświetlane podczas koncertu daje wyobrażenie o mistrzowskiej treści i formie. Tak czy inaczej, spektakl Ben jest równie wciągający, gra skojarzeń pomiędzy światem insektów a ludźmi błyskotliwa, bohaterowie przezabawni, a muzyka doskonała. Twórcy *Raju* również inspirowali się frazami zaczerpniętymi zarówno z literatury, piśmiennictwa popularnonaukowego, jak i wspomnień. Ważną rolę w konstruowaniu scenariusza odegrały

sensacyjna powieść o pszczołach Laline Paull, artykuł Marcina Sudzińskiego *Duch ula* czy refleksje Tomasza Rodowicza – z zamiłowaniem przecież niegdyś pszczelarza. W tym oryginalnie zainscenizowanym „choreicznym ulu” jest miejsce i na spontaniczną zabawę, i odrobinę edukacji, i ważne deklaracje.

[Po]słowie

Na koniec trzeba wspomnieć o jeszcze jednym wyjątkowym wydarzeniu. Tomasz Rodowicz powiedział, że kiedy myślał o konstruowaniu programu festiwalu, którego dominantą miało być słowo, o „Teatrze między Słowami”, wiedział, co będzie stanowiło jego filar i punkt odniesienia dla pozostałych spektakli, koncertów i warsztatów, tak samo zresztą jak to wydarzenie ważnych, cennych, wyjątkowych. Był to wieczór z wielką artystką i wielkim człowiekiem – Mają Komorowską, która przywołując wspomnienia, czytając fragmenty *Pejzażu...* i ukochanej poezji, podzieliła się z widzami częścią siebie, częścią swojego świata, swoją piękną wyobraźnią i mądrością. Ten wspólnie spędzony na rozmowie czas to czas zaklęty w słowach i pomiędzy słowami, bezcenny, pełen wzruszeń, zapisany w pamięci. ■

V Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy
Łódź, 24 sierpnia – 2 września 2018